Nr. 46. CZĘSTOCHOWA, DNIA 17 LISTOPADA 1935 ROKU. ROK X.



PRZEDPŁATA: kwartalna 1.30 zł., pod opaską 1.50 zł., zagranicą 3 zł.

Cena pojedyńczego egzempl. 10 gr. Ogłoszenia: 40 gr. za wiersz milim.

HEJ DO APELU...!

Druhowie!

W całej naszej Ojczyźnie staje dziś w karnych szeregach młodzież katolicka pod sztandarem Chrystusa Króla i składa ślubowanie, że będzie mężnie bronić wiary Chrystusowej i wspinać się wytrwale na wyżyny Boże, a św. Stanisław Kostka spoglądając na swych rodaków łaskawie cieszy się, że tyle tysięcy młodzieży ocalało wśród ogólnego potopu zła, dążąc w swem życiu do „rzeczy wyższych".

Stańmy i my, Kochani Druhowie, dzisiaj do apelu i zatroszczmy się o to, co i jak nam czynić trzeba, byśmy się stać mogli naśladowcami świętego naszego Patrona.

Wiemy, że globów gwiezdnych czynić nie możemy, a wszystkie nasze czyny, choćby największe i najgłośniejsze, to tylko pyłki czynu, które w oczach Bożych nie mają często większego znaczenia.

Jeżeli więc chcemy spełnić wszystkie nasze zadania w swojem rodzinnem kole, na swem stanowisku, w zakresie swoich obowiązków tak, by te nasze czyny miały jakąś w a r t o ś ć przed Bogiem, to spełniajmy je w myśl upomnienia Wieszcza: „Czyń każdy w swojem kole, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży".

Duch Boży nie każe nam dzisiaj bezczynnie dumać nad tokiem spraw tego świata, tłumaczyć się stale trudnościami i patrzeć na świat zastygłemi oczyma schyłkowca, ale nakazuje życie najwięcej czynne w miłości Boga i bliźniego, pełne bohaterstwa i optymizmu, bo czemże jest młodość:

„Młodość jest samem żywem życiem.

Młodość jest przeciwieństwem



wszelkiej martwoty, sztywności, sztuczności, oderwanych form. Młodość jest prężącą energją, rytmem życia, zapałem, łaknieniem życia. Wyścigiem pływackim w rwącym prądzie życia, hasaniem w ciepłych promieniach słońca, śpiewną wiosną życia, rozkwitającym pączkiem ludzkości, triumfalnem pokonaniem wszelkich przeszkód." (Ks. Dr. Toth).

Taką młodość chce mieć Duch Boży w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży, która obrała sobie za wzór św. Stanisława Kostkę.

Polecając Wam, Kochani Druhowie, do rozważenia te prawdy — przenoszę się dzisiaj myślą do wszystkich Oddziałów i w dniu naszego Patrona pozdrawiam Was naszem hasłem: Gotów!

Ks. Franciszek Strugała,
Sekretarz Generalny KSMM.

Co mógłbym uczynić dobrego w niedzielę!
Wiem! Zdobyć jednego prenumeratora dla „Niedzieli".

Na niedzielę 23-ą po Zielonych Świątkach.

LEKCJA. Filip 3. 17—21 i 4. 1—3.

Bracia! Bądźcie naśladowcami moimi i zapatrujcie się na tych, którzy tak chodzą, jako w nas wzór macie. Boć wielu jest, którzy chodzą, jakom wam często mówił (a teraz i ze łzami mówię) jako nieprzyjaciele Krzyża Chrystusowego, których bogiem jest brzuch i których chwała w sromocie; którzy za rzeczami ziemskiemi gonią. Ale co do nas, myśmy obywatelami nieba, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało ziemskiej niskości naszej, iżby podobnem się stało do ciała jasności Jego, wedle dzielności przez którą wszystko też mocen On podbić sobie. A tak, bracia moi najmilsi i ukochani, wesele moje i korono moja! tak stójcie mocno w Panu, najmilsi! Ewodję proszę i Syntychę proszę, aby jednomyślne były w Panu. Ciebie też, wierny mój towarzyszu, upraszam, pomagaj im: gdyż razem ze mną pracowały około Ewangelji, z Klemensem i z innymi pomocnikami, których imiona są w księgach żywota.

EWANGELJA. (Mat. IX, 18—26).

W on czas: Gdy Jezus przemawiał do rzeszy, oto nadszedł jeden ze zwierzchników, oddał Mu pokłon i rzekł: „Panie, córka moja właśnie dogorywa: ale przyjdź, włóż na nią rękę Swą, a żyć będzie". A Jezus podniósłszy się, szedł za nim z uczniami Swoimi. A oto niewiasta, która od lat dwudziestu cierpiała na krwotok, przystąpiła z tyłu i dotknęła się strzępów Jego płaszcza. Bo mówiła sobie w duszy: Dość mi dotknąć tylko płaszcza Jego, a zdrową będę. Ale Jezus odwrócił się i, spojrzawszy na nią, rzekł: „Ufaj, córko, wiara twoja uzdrowiła cię". I ozdrowiała niewiasta tejże godziny. A gdy Jezus przybył do domu zwierzchnika i ujrzał fletnistów i tłum zawodzących, odezwał się: „Ustąpcie, bo nie umarła dzieweczka, ale śpi". I wyśmiewano się z Niego. Gdy jednak usunięto tłum, wszedł i ujął rękę jej: a dziewczę wstało. I poszła wieść o tem po całej onej krainie.

Życie św. Stanisława Kostki wzorem dla Młodzieży Katolickiej.

(Na Święto Młodzieży).

Dla dzisiejszego człowieka, który żyje w czasach ustawicznej troski o chleb codzienny i walki o byt, święci byli jakby aniołami, którzy z życiem przeciętnego człowieka niewiele mieli wspólnego i dzięki swoim zasługom mogą upraszać u Boga łaski dla ludzi.

Pogląd ten jednak jest błędny, bo łaskę swoją Bóg udziela każdemu, a daje jej tyle, że

każdy może stać się świętym.

Od człowieka więc zależy, czy zdobędzie sobie te zasługi, które, połączone i zasilone łaską Bożą, uczynią go godnym korony niebieskiej.

Docenić musimy w całej pełni, że święci Pańscy są naszymi orędownikami. Ale zarazem należy podkreślić, że święci wyświadczyli nam wielką przysługę przez to, że w życiu swojem dali nam wzór jak postępować, aby ominąć wyboje, spotykane na drodze życiowej i iść wciąż drogą jasną wzwyż. Dla ludzi w czasach obecnych

święci są drogowskazami.

Najlepszym zaś z tych ognistych słupów przewodnich jest nasz rodak, patron młodzieży i Polski,

św. Stanisław Kostka,

którego uroczystość w tych dniach obchodzimy. Należy On do tych gwiazd, których wielkie światło nie blednieje nigdy.

Odznaczył się On jako człowiek-chrześcijanin. Najwyższa cecha ludzkości, najdonioślejsza wartość życia ludzkiego, mianowicie ludzkość, podniesiona do stanu nadprzyrodzonego, osiągnęła w św. Stanisławie Kostce jeden z najdoskonalszych wyrazów. By myśl tę lepiej pojąć, musimy uprzytomnić sobie naturalny bieg życia ludzkiego, powolny rozwój fizyczny i umysłowy — zwłaszcza powolny rozwój moralny i religijny człowieka. Ileż to lat upłynąć musi, zanim na widowni stanie cały człowiek! A jak rzadkiem zjawiskiem jest cały człowiek! I stąd też ten blask i podziw, gdy w 18-letnim Stanisławie Kostce — a więc w latach, w których pojawia się rzadko trwalsza wartość moralna, widzi się całego człowieka, — gdy w głębi jego duszy widzi się złoty pomost między nieskalaną niewinnością dziecka, świeżością i energją młodzieńca — a mądrością życia i wyrobieniem charakteru i siły woli, właściwym dopiero latom późniejszym. A to wszystko przeniesione na najwyższy szczyt ludzkości, w sferę nadprzyrodzonych przeznaczeń i przywilejów człowieka.

Ten niezwykły typ ludzkości wyszedł z rasy polskiej. Żywot św. Stanisława Kostki przypada na najświetniejsze dla Polski czasy. Ale na to, ażeby Ojczyzna nasza w wieku XVI lepiej jeszcze przebrnąć mogła przez burze różnicy przekonań i żeby na dalsze wieki miała jasną gwiazdę przewodnią, która nie pozwoliłaby Polakom odstąpić od ukochanej zdawien dawna religji katolickiej, powołał Bóg św. Stanisława Kostkę jako wzór do naśladowania dla wszystkich. On to przykładem anielskiego żywota wskazał rodakom krainę ideałów. On stał się ostatecznym, najmocniej błyszczącym klejnotem tego złotego wieku, który historję Polski ukoronował.

W dobie rozbiorowej przywykliśmy do lekceważenia charakteru polskiego, jak gdyby natura polska nie nadawała się do większych rzeczy.

Taka jednostka, jak św. Stanisław Kostka, takie okresy, jak Grunwald — wlewają otuchę i optymizm. Naród, który wydał Stanisława Kostkę, zdolny jest do największych na świecie przeznaczeń. Jako szczegółowe znamiona tego rodzaju charakterów jak św. Stanisława Kostki, musimy podnieść dwa najbardziej istotne: głęboką świadomość celu życia, płynącą z intuicji rozumu i ze światła wiary oraz potężną siłę woli i gorącość serca w dążeniu do osiągnięcia tego celu. Na polu tej walki życiowej stoi św. Stanisław Kostka dzięki sile woli i światłu wiary, jako wielki zwycięzca i tryumfator.

W prostych słowach, jakich św. Stanisław Kostka używał często:

„do wyższych rzeczy jestem stworzony",

jest coś niezwykle podniosłego, w tych słowach jest głębokość wielkiego myśliciela i gorącego chrześcijanina, patrzącego prawdzie wprost w oczy i wnikającego w głębię tej prawdy. Z tych wielkich cnót, jakie posiadał św. Stanisław Kostka, wykwitło to całkowite zjednoczenie woli i serca z wolą Bożą, które jest najpiękniejszem arcydziełem łaski Bożej i współpracy ludzkiej, a które nazywa się miłością Bożą w ludz-



Ks. Franciszek Strugała, Gener. Sekretarz Kat. Stow. Młodzieży Męskiej.

kiem sercu. Miłość ta staje się najsilniejszem i najżywiej odczuwanem uczuciem ze wszystkich uczuć ziemskich, najpotężniejszym z żywiołów, ogarniającym całe jestestwo ludzkie płomieniem. Ten płomień płonął w duszy św. Stanisława Kostki i dlatego nie było ofiary, którejby Bogu nie złożył.

Życie św. Stanisława Kostki nie było długie, ani nie obfitowało w różnorodne wypadki. Gdybyśmy chcieli zatrzymać się tylko na jego życiorysie, to byłoby nam niezmiernie trudno pojąć, jak wśród warunków tak prostych stosunkowo i tak niewyszukanych zakwitnąć mogło życie świętego, którego sława rozbrzmiewa dotąd po całej Polsce i świecie szerokim. Na to składały się okoliczności, w jakich wychowywał się ten święty młodzieniec i charakter, który posiadał. W duszy własnej poczuł on wielkie powołanie i. pracując nad własnym charakterem — nie ulegał wpływowom otoczenia. Chociaż rodzina św. Stanisława Kostki była katolicką i pobożną, to jednak nie posiadała ona prawdziwego zrozumienia dla dróg bożych i mierzyła życie i jego sprawy zwyczajną miarą ludzką. Zależało jej na dalszej, większej sławie swoich potomków i dlatego też oświadczenie młodego św. Stanisława Kostki: „do wyższych rzeczy jestem stworzony", nie znajdowało uznania, zwłaszcza, że zdanie to pieczętował on nadzwyczajną pokorą i skromnością. Miał on inne przed sobą drogi i inne cele na oku; on wiedział, że nie jest jedynem przeznaczeniem człowieka, dążyć do osiągnięcia zaszczytów i bogactwa, że stokroć więcej warte jest poświęcenie własnego życia dla drugich, to też nie cofnął się nigdy przed usługą, którą mógł wyświadczyć bliźniemu. W każdej minucie życia swego pamiętał on, że zadaniem człowieka jest nieść pomoc bliźnim, że największym skarbem na ziemi, to czyste serce i niewinne, nieskalane sumienie.

Jeżelibyśmy się przypatrzyli obrazkom jego życia, to przekonalibyśmy się, że

można go nazwać wysoce nowoczesnym świętym,

że chociaż żył przed wiekami, to jednak jest on dla nas wzorem cnót, tak potrzebnych i koniecznych w życiu nowoczesnego chrześcijanina, że daje on nam, ludziom XX stulecia naukę na drogę życia w dzisiejszych zawiłych stosunkach. Nasz wieszcz



P. mgr. Stanisław Pasierbiński, Prezes Kat. Stow. Młodzieży Męskiej.

Adam Mickiewicz w jednej z najgłębszych prawd swoich powiedział, że „trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę". Otóż życie św. Stanisława Kostki krótkiem było jak by dzień zaledwie w długim przeciągu czasu, z którego żywot ludzki się składa, a jednak dzień ten przeżyty był doskonale. Wszędzie i zawsze wypełniał on sumiennie i starannie to wszystko, co było jego obowiązkiem, ucząc młodzież polską swym przykładem, że w najprostszych nawet i najzwyklejszych warunkach osiągnąć można doskonałość. W ten sposób przygotowywał się powoli do zupełnej ofiary, aby oddać swe siły i życie Bogu i bliźnim. Bóg jednakże nie przeznaczył mu długiego życia i dlatego też ostatecznych swych zamiarów dokonać nie mógł, ale zato stał się przykładem dla młodzieży, jak należy wytrwale do celu tego zdążać.

Zeszedł on z tego świata w 18-tym roku życia, ale świeci przykładem życia nam wszystkim, od dziecka począwszy poprzez wiek młodzieńczy i dojrzały aż do późnych lat starczych. Cel wielki już w kwiecie młodzieńczego wieku osiągnał. Dobiegł do mety, a odchodząc młodzieńcem z ziemi, spełniał równocześnie dalszy ciąg swego przeznaczenia. Miał on być do końca wieków b l i s k i m młodzieży świata całego, a szczególnie bliskim młodzieży polskiej, ażeby przez tę bliskość stać się dla młodych serc drogowskazem ku „wyższym rzeczom", ku miłości Boga. Osiągnął on po śmierci najwspanialszy z wieńców, który wiecznie kwitnie i żyje jako światło ideału i wzoru, jako ustawiczne wstawiennictwo przed obliczem Bożem, a jest nim aureola świętości, która dla wielu, wielu serc i pokoleń stała się gwiazdą przewodnią.



Ks. Stanisław Gałązka, asystent kościelny Kat. Stow. Młodzieży Męskiej.

Oto są cechy charakteru, świadomość celu życia, siła woli, męstwo i wytrwałość tego wielkiego Patrona młodzieży, które w grubszych zarysach starałem się tutaj nakreślić.

Zwróćcie tedy, kochani druhowie, w skupieniu serca wasze i uwagę na tego świętego młodzieńca, naśladujcie go w cnotach, które tak były miłe Bogu, a które wyniosły go na ołtarze. A jako młodzież katolicka, swem wzorowem zachowaniem się, prawdziwą pobożnością i sumiennem wykonywaniem swych obowiązków, bądźcie przykładem dla innych. Za przykładem św. Stanisława Kostki, tego chorążego bez zmazy, stwórzcie sobie, kochana młodzieży, zasadę życia, nie idźcie w życie bezmyślnie, nie ulegajcie podszeptom złego świata i wpływowom otoczenia! Za przykładem swego patrona umiejcie walczyć i zwyciężać wszelkie pokusy i trudności w pracy nad własnym charakterem. Tak jak dla św. Stanisława Kostki, tak i dla was niech Matka Najświętsza — Królowa Korony Polskiej będzie Opiekunką i Orędowniczką przez całe życie wasze! To są moje życzenia, jakie przy nadchodzącej uroczystości z całego serca wam składam! *St. Pasierbiński.*

Prezes K. S. M. M.

Zawiercie, dnia 5. XI. 1935 r.

Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina.

Z mej podróży apostolskiej wśród naszego wychodźtwa w Południowej Ameryce.

W PRUDENTOPOLIS.

W kościele polskim.

Większe jeszcze masy ludu zebrały się nazajutrz d. 30-go grudnia. W barwnej procesji z muzyką i pieśnią prowadzono mnie z plebanji do kościoła. Nie jest to owa monumentalna świątynia z dwiema wieżami, która nam wczoraj przy wjeździe do miasta wpadła w oczy. Jak się dowiedziałem, jest to bowiem kościół brazylijski. Kościół polski jest skromniejszy, zbudowany z drzewa, ale we wnątrz nader miły. Smukłe kolumny dźwigają przepięknie wymalowane gotyckie sklepienie. Podczas mszy św. którą odprawiam, prawie cała parafja: dzieci, młodzież, niewiasty i mężczyźni przystępują do Komunji św., zachowując przytem wzorowy porządek. Świadczy to o dużem wyrobieniu religijnem parafji i o gorliwej pracy jej duszpasterzy.

Uroczysta akademja.

Wrażenie to pogłębiła uroczysta akademja, jaką urządzono na naszą cześć po nabożeństwie. Odbyła się ona na dużej sali gmachu szkolnego, bardzo dobrze przygotowana i pięknie przeprowadzona. Kolejno witają nas liczne organizacje, istniejące w parafji: dzieci szkolne. sodalicje młodzieży męskiej i żeńskiej, „Junak“; stowarzyszenie matek chrześcijańskich, stowarzyszenie rolnicze, a w końcu ks. proboszcz. W przemówieniach swoich wygłoszonych w poprawnym języku polskim, podkreślają szczególnie tę okoliczność, że mogą u siebie witać razem biskupa polskiego i ministra polskiego, widząc w tem pocieszający dowód, że w nowej Polsce istnieje współpraca między Kościołem a Państwem. Jest to dla nich gwarancją, że ta nowa Polska przetrwa wszystkie burze i stanie się wielką i potężną. Dziękując im za złożenie tak wspaniałego hołdu nam, albo raczej Kościołowi w Polsce i Ojczyźnie, których jesteśmy przedstawicielami, pan minister i ja gorąco zachęcamy w naszych przemówieniach do zgodnej współpracy między sobą na wychodźtwie i z narodem w starym kraju.

Wycieczka do wodospadów. — Cuda przyrody.

Po południu przy pięknej pogodzie urządziliśmy wycieczkę do wspaniałych dwóch wodospadów nad rzeką Rio dos Patos. Pierwszy z nich mogliśmy podziwiać tylko zdaleka, bo dzieliły nas od niego głębokie przepaście i parowy, pokryte bujnym lasem dziewiczym. Widok rzeczywiście czarujący, aż przerażający w swej pierwotnej dzikości. Nie widać samej rzeki ani na wyższym tarasie, z którego rzuca się w przepaść, ani w dolinie, gdzie już spokojnie płynie. Widać tylko sam spad olbrzymich mas wody, jeden gigantyczny spad 64 metry w dół, i słychać jakby ryk dzikiej triumfalnej radości, z jaką bezustannie masy wód dokonują swej czynności; przytem uderzając o skaliste koryto, część wód rozbija się w miljony kropel, które unoszone przez wiatr, podobne w skłębieniu swojem do śnieżno-białych obłoków, płyną nad zielonemi lasami, strzegącemi ten cud przyrody.

Drugi wodospad, zaledwie kilka kilometrów odległy od pierwszego, nie jest tak wysoki i tak dziki, ale nie mniej malowniczy i nie mniej piękny, aczkolwiek bardziej przystępny. Przedzierając się przez gęsty las, mogliśmy dotrzeć aż do dolnego brzegu koryta rzeki, zaledwie kilkadziesiąt metrów od skalistej, poszarpanej, olbrzymie półkule tworzącej i wysokiej ściany, przez którą rzeka kilku tytanicznemi skokami, hucząc i pieniąc się jakby rozszalała, szeroko rzuca się w dół. U góry wodospadu, prawie na samej jego krawędzi, na sterczących z wody skałach widać pojedyńcze, smukłe palmy. Zdaje się, jakoby one spokojnie nadpływające szerokiem korytem fale chciały przestrzec przed tem, co im grozi tutaj. Daremnie! A może i niepotrzebnie, bo ma się wrażenie, jakoby fale nietylko nie lękały się tego skoku w przepaść, ale świadome swej siły z młodzieńczą brawurą rwały się do niego. To nie krzyk rozpaczy, to raczej krzyk żywiołowej roskoszy, który moglibyśmy wysłuchać w huku, z jakim rzeka rzuca się w przepaść. Ta roskosz udzielała się i nam. Byliśmy tak oczarowani tem widowiskiem, że trudno nam było oderwać się od niego a czekały nas jeszcze inne roskosze, wprawdzie nie tak wspaniałe, ale również miłe.

Przemiły koncert.

Wybrało się z nami na tę wycieczkę dość liczne towarzystwo z Prudentopolis, a przedewszystkiem chór kościelny, zorganizowany i świetnie prowadzony przez księdza Orszulika, dzielnego duszpasterza i nie mniej dzielnego muzyka i kompozytora. — Chór przez niego stworzony w Prudentopolis zdobył już słuszną sławę w całej Paranie. Ten otóż chór urządził dla nas przemiły koncert, gdyśmy się oddalili od cudnego wodospadu i wygodnie się rozłożyli wśród palm i pinjorów. O ile żywiołowy koncert wodospadu, w którym odzywały się potężne głosy przyrody, przejął nas roskosznym dreszczem, o tyle ten drugi koncert, w którym wyczuwało się polską duszę, napełnił nas błogą, nie mniej roskoszną tęsknotą, unoszącą myśli nasze do dalekiej Ojczyzny. C. d. n.

—)x(—

Żywe obrazki z pobytu w Bolszewji.

(Ciąg dalszy).

Na „zawodzie“.

Otrzymaliśmy zezwolenie na zwiedzenie fabryki (zawod). Był to „zawod“ wyrobu chleba. Wchodzimy do wnętrza — przez biura — do osobnego pokoju, gdzie objaśniają nam rozkład „zawodu“ i zakres pracy. Dowiadujemy się, że mieści się tu 18 pieców, pracuje około 1000 osób (dużo kobiet) i wypieka się dziennie ok. 130 ton chleba.

Mówią, że wśród robotników niema analfabetów. Przed kilku laty jeszcze byli, ale teraz wszyscy przeszli kursa. Praca jest prowadzona według ustalonego planu. Są plany roczne, kwartalne, miesięczne, tygodniowe, dzienne. Na zebraniach miesięcznych robotników (obowiązkowe) przedstawia się plan pracy, statystyki (jest ich bez liku) i sprawozdania. Rzekomo jest zasadą, żeby robotnik był poinformowany o wynikach swej pracy i wtajemniczony w przyszłe plany. Bardzo wzniośle i obszernie o tem opowiadano...

Wywiązała się też mała dyskusja. Zadawano pytania dotyczące płac, obrotów miesięcznych, konsumcji. Z odpowiedzi nie można było dużo wywnioskować. Okazuje się, że zapotrzebowanie chleba po zniesieniu kartek znacznie wzrosło...

Podobnych fabryk chleba jest w Leningradzie 15. Każda z nich dostarcza chleb tylko dla swego okręgu (miasto podzielone na okręgi).

Potem ubieramy się w białe fartuchy i czapki, idziemy o g l ą d a ć wszystko... (co pokazano!). Przechodzimy kolejno różne działy. Ruch wielki, zmechanizowanie sił zupełne. Widać wprawę robotników w wykonywaniu pewnych, określonych czynności... Pracują z niezwykłą szybkością...

Na górnych piętrach oglądamy składy mąki, zaprawę chleba i t. d.; na dolnych: piece, halę ładowania chleba do eksportu. I tak wciąż wciąż.

Rzucam pytania — odpowiedzi robotników są krótkie, albo żadne. — Wszyscy — zdaje się — są pochło-

nięci pracą. Nadzwyczajna pilność... Ludzie więcej podobni do statystów, niż do naturalnych robotników.

W zakładzie są łazienki, z których — jak mówią — robotnicy korzystają przed rozpoczęciem pracy i po skończeniu. Oglądamy również salę zebrań miesięcznych i czytelnię. Na zakończenie wizytacji uraczono nas wyrobami fabryki.

Wielkich wrażeń stąd nie wyniosłem. Wszystko robiło wrażenie teatralne. Marmurowy wyraz twarzy robotników, brak łączności osobistej przez rozmowę z nimi uniemożliwiły głębsze wnikanie i stwierdzenie zgodności poprzednio podanych zasad z rzeczywistością.

Świetlane plany a wygląd proletarjusza: przygnębiony, zbity, niedożywiony — jest sprzecznością, godną zastanowienia się...

W żłóbku.

W fabrykach i „zawodach" pracuje dużo kobiet: dziewcząt i mężatek. Warunki zmuszają do tego. Pracę zawodową a obowiązki matki — trudno połączyć. Sprawę tę rozstrzygają Sowiety w ten sposób, że zakładają w okręgach miasta i przy większych fabrykach żłóbki dzienne dla niemowląt i dzieci — od 6-ciu tygodni do 7-miu lat. Matka, idąc do fabryki, przynosi (tak nam mówią) swe dziecko do żłóbka, a wracając zabiera je do domu. Dzieci te mają opiekę i dostają pożywienie. Za żłóbek matki płacą, bogatsze więcej, ubogie mniej.

Żłóbek, który zwiedzamy, składa się z kilku sal, przerobionych z prywatnego mieszkania. Do żłóbka przynosi się zasadniczo dzieci wszystkich wyznań, ale wśród nich... żydów niema. W żłóbku mieści się około 50 dzieci i niemowląt razem. Okręg ten liczy kilkanaście tysięcy mieszkańców...

Kierowniczka zwraca szczególną uwagę na higjenę, jaka tu jest stosowana... Z zachwytem opowiada o dobrodziejstwach żłóbka dla matki. O tem też głoszą plakaty wewnątrz i zewnątrz lokalu. Nie zatrzymujemy się tu długo, bo właściwie prócz haseł bolszewickich nie było co słuchać i oglądać. Mieszkania prywatne nie nadają się zupełnie na nowoczesne urządzenie żłóbka.

Najlepszy nawet żłóbek nie zastąpi rodziny w wychowaniu dzieci.

Wieś carska.

Nie wiem, dlaczego wieś. Do wsi niepodobne są owe pałace Aleksandrów i Mikołajów. Po rewolucji „carską wieś" nazwano „wsią dzieci" — „dzieckoje sieło". Pochodzi to stąd, że podczas rewolucji zamieszkiwały w tych pałacach dzieci.

Mamy zwiedzić dwa pałace: Pierwszy to tak zwany „aleksandrowskij", ogromnych rozmiarów. Płaszcze, teczki, aparaty fotograficzne zostawiamy w szatni. Na wstępie kaplica. Słuchamy długiego opowiadania na temat rzekomej wyższości carycy od świeszczeników i Boga. — Idziemy dalej... Dużo artyzmu wykazują posadzki. Piękne są sale o oryginalnej rzeźbie i malarstwie chińskiem. Marmurowe kolumny i całe ściany wykazują również bogactwo nieoszacowane. C. d. n.

Wielcy uczeni i wiara.

Justus baron **von Liebig** (1809—1873), znakomity chemik, twórca współczesnej chemji w zastosowaniu praktycznem, zwłaszcza w rolnictwie, takie słowa umieszcza w słynnem swem dziele „Chemja na użytek rolnictwa i fizjologji": „Zaiste, wielkość i nieskończoną mądrość Stwórcy ten tylko prawdziwie pozna, kto postara się z wielkiej Jego księgi, którą my zowiemy przyrodą, odczytać Jego myśli". A w innem miejscu: „Świat — to dzieje Wszechmocy i Mądrości nieskończenie wyższej Istoty. Znajomość natury jest drogą do uwielbienia wielkości Stwórcy, daje ona właściwy pogląd na majestat Boga".

Nawskroś nowoczesny botanik i biolog **Jan Reinke** (1849—1931) bilans badań w ciągu całego swego życia ujmuje w takie trzy zdania: „Idea Boga w niczem nie przeczy prawom natury. Zjawiska przyrody wskazują zawsze i nieodmiennie, że

---

ELŻA BURCHARDÓWNA. 12)

Blask złota

POWIEŚĆ.

Przedruk zastrzeżony.

List wędrował długie trzy dni z Polski do dalekiej Francji i Zbigniew otrzymał go w najnieodpowiedniejszej dla siebie porze. Wybierał się właśnie z przyjaciółmi na zabawę wieczorną, na której nęciły go nietylko pijatyka i tańce, ale i piwne oczy pewnej młodej dziewczyny. To też, ubierając się w wieczorowy strój i gawędząc przytem z czekającymi nań towarzyszami, nie zwrócił na tego gościa z Ojczyzny zbytniej uwagi. Cóż zresztą nowego mógł przynieść? Narzekania matki na długotrwałą z nim rozłąkę, troskę o jego zdrowie i dopytywanie się o tę niedoszłą nigdy nominację? — Rzucił więc list na stojący opodal lustra, maleńki stolik. Jeden z kolegów, zauważywszy ten ruch i sądząc, że Zbigniew nie czyta listu z powodu ich obecności, powiedział szybko:

— Och, nie krępuj się, kochany, zapewne wiadomości z kraju...

— Tak, od rodziny...

— A więc czytaj... My tymczasem sobie pogawędzimy... Może jakieś ważne nowiny.

Młody człowiek bez zbytniego pośpiechu otworzył list kochającej matki. Podczas, gdy koledzy, zabawiali się opowiadaniem anegdotek, obiegających ostatnio Paryż, Zbigniew czytał z początku z nudą w twarzy, potem z nagłem zainteresowaniem. Nagle zawołał głośno:

— Hallo, hallo! Słuchajcie przyjaciele! Znalazłem! Znalazłem!

I śmiejąc się odczytał zebranym treść listu pani Kawęckiej, który miał być przecież wielką tajemnicą. Otoczyli go natychmiast kołem, kręcąc głowami z uznaniem. Któryś, dowcipniejszy, a może złośliwszy zakrzyknął wesoło:

— Chłopie, toś się w czepku rodził! Wyrywaj tedy do pieleszy rodzinnych i przywoź... kapitał!

— No, żebyś wiedział! — zawołał Zbigniew. — Pannę obskoczę, rozumiecie: kwiaty, słodkie słówka, omdlewające spojrzenia.

— Ha, ha, ha — śmiało się głośno młode grono. — Zbigniew w roli błędnego, wzdychającego rycerza! Cudowne, ha, ha, ha,

— Wyobraźcie sobie — ciągnął Kawęcki — dwudziestoośmioletnia, skromna nauczycielka, sierota, coś, jak w powieści, dostaje ogromny spadek. Z trudem wżywa się w nową sytuację i napewno śni... o królewiczu. A tu nuda, samotność, brak towarzystwa... nagle zjawiam się ja. Mogę powiedzieć w Cezarem: Przyszedłem, ujrzałem i zwyciężyłem.

Obciągnął dobrze skrojone ubranie i poprawił świetnie zawiązany krawat. Tyle w nim było pewności siebie i nieprzyjemnej nawet dla znających go przyjaciół pychy, że jeden ozwał się złośliwie:

— A jeśli cię nie zechce?

Zaległa cisza. Zbigniew sam zrozumiał, że zbyt pohopnie pozwolił się unieść swej fantazji. Z naiwną miną zapytał:

— A dlaczego?

— Poprostu nie będziesz jej odpowiadał, zresztą może już ma kogoś i...

— Matka nic o tem nie wspomina. A sądzę, że z pewnością „zbadała dobrze teren", nim zabrała się do napisania tego listu...

— Więc zdaje się, że już jesteś pewnym zwycięstwa? — odezwał się w tej chwili mały, czarny Francuz z grona przyjaciół Zbigniewa.

— No, prawie, że tak... Bo i cóż mogłoby stanąć na przeszkodzie?

— Poprostu niewiele! Naprzykład nie spodobasz się i koniec.

Zbigniew zaperzył się z obrazy:

poza niemi i ponad niemi stoi Bóstwo. Objawiająca się w tworach żyjących celowość ich organizacji oraz inteligencja, zjawiająca się na szczytach życia, wtedy jedynie stają się zrozumiałemi, gdy dostrzega się w nich rezultat twórczego oddziaływania Boga".

O harmonijną współpracę Państwa i Kościoła.

W spuściźnie przekazanej rządowi p. premjera Kościałkowskiego przez rząd poprzedni znajdują się sprawy religijne i moralne niezwykłej wagi i palące, których rozwiązania domaga się opinja katolicka kraju. Załatwienie tych spraw i usunięcie bolączek nie wymaga ciężkich ofiar materjalnych, ale tylko pewnego zasobu dobrej woli.

Przedewszystkiem na porządku dziennym stoi **sprawa Kielc.** Musimy stwierdzić, że najbardziej skrupulatne dochodzenie nie potwierdziło zarzutów, jakie zjawiły się w części prasy pod adresem ks. biskupa kieleckiego po zgonie ś.p. Marsz. Piłsudskiego. Wszelkie zarządzenia dotyczące żałoby, nabożeństw, uderzania w dzwony zostały w odpowiednim czasie wydane. Mimo to na diecezję spadła „kara" w postaci wstrzymania ryczałtu pieniężnego dla Ks. Biskupa i całego duchowieństwa diecezji. Powyższe zarządzenie było jawnem pogwałceniem konkordatu. Gdy po kilku miesiącach przywrócono d i e c e z j i ryczałt, wstrzymano jednak nadal wypłacanie pensji Ks. Biskupowi, który to stan trwa po dziś dzień.

Również przykrą dla opinji katolickiej jest **sprawa obsady wakującej stolicy biskupiej w Sandomierzu.** Polska Katolicka Agencja Prasowa otrzymuje ciągle zapytania ze strony miejscowego społeczeństwa, kiedy wreszcie osierocona diecezja otrzyma swego Biskupa.

Zawieszenie działalności Komisji Papieskiej,, powołanej do prac nad wykonaniem konkordatu, było wyrządzeniem krzywdy Kościołowi katolickiemu przez rząd p. Sławka. Komisja ta, składająca się z przedstawicieli Episkopatu i Rządu po szeregu lat mozolnej pracy doszła do znacznych rezultatów, gdy w tem rząd poprzedni jednostronnie zahamował jej prace i oświadczył, że nie uznaje więcej Komisji Papieskiej. Czyż na to postępowanie zezwala praworządność państwa?

Nie sposób przemilczeć **sprawy likwidowania godzin nauki religji w szkołach,** przeciwko czemu stale rozlegają się protesty ze strony Kościoła i społeczeństwa. Czyż można myśleć poważnie o odrodzeniu moralnem narodu, co poruszył w swem przemówieniu i p. wicepremjer Kwiatkowski, gdy jednocześnie władze szkolne usuwają wykłady religji i moralności ze szkół?

Rząd p. premjera Kościałkowskiego oświadczył, że pragnie lojalnej współpracy z całem społeczeństwem. **To też społeczeństwo katolickie ma prawo oczekiwać, że p. premjer Kościałkowski pójdzie po linji ścisłego wykonywania konkordatu, czyniąc tem zadość wymaganiom prawa i usuwając poczucie krzywdy.**



Typy kobiet abisyńskich

— Nie spodobam się!? No, zobaczymy! W każdym razie za rok o tej porze będę żonaty. I to z nią, z nią, słyszycie?

— Słyszymy. Zakład. Co stawiasz, Zbych?

— Pierwszorzędną zabawę i po butelce szampana na głowę.

— Zgoda. Ja także — rzekł mały Francuz. — Zrobione. Panowie, jesteście świadkami, za rok o tej porze.

— Zgoda. Za rok! — krzyknęło chórem wesołe grono, a Zbigniew z Francuzem uścisnęli sobie mocno dłonie. Podczas tej sceny, obaj zakładający myśleli jeden o drugim: Ot, dureń. Tegoż zdania byli także i pozostali młodzi ludzie, śmiejąc się do siebie z zapalczywości dwu kolegów. Mieli jednak wszyscy jak najlepsze humory i opuszczając mieszkanie Zbigniewa, zapomnieli za chwilę o całem zajściu. On sam tylko, w przerwach między tańcami i wesołej, pustej rozmowy, rozmyślał nad sytuacją, którą sam wytworzył i obmyślał już z góry plany, jakiemi wypadnie zjednać sobie sympatję nieznajomej, bogatej panny. Szczególnie dużo myśli nastręczał mu dopisek matki o uwadze Ewy nad jego fotografją. Ta panna musi być poważna! Nawet sensatka.

Sposobił plan działania i teraz nawet z tkliwością myślał o troskliwości swej matki. Poczciwa, kochana! Gdybyż tylko przestała go dręczyć tą nominacją... Kiedyś, podczas jednego pobytu w kraju, wyszeptał tę nadzieję, lecz był to raczej odruch fantazji i zadowolenia z siebie. Jakiejże, zresztą mógł się spodziewać nominacji, on, skromny urzędnik, jakich było wielu w poselstwie polskiem we Francji? Wpływy, protekcja, nawet i pieniądze, a przedewszystkiem solidna praca, może rzeczywiście mogłyby pociągnąć go trochę w hierarchji pracowników, ale nie tyle, ile sądzili zakochani w nim rodzice. Zresztą...

Zbigniew Kawęcki żywił w głębi serca jedno marzenie, które stało się celem jego życia: znaleźć i posiadać nieprzebrane źródło dochodów, aby używać ich na zbytek, zabawę i wygody. Po studjach w kraju, potem zagranicą, dostał się prawie opatrznościowo do polskiej ambasady, gdzie miał podrzędne stanowisko i niewielką pensję. W kraju jednak wiedziano o nim, że jest poważnym urzędnikiem, zaś zacni jego rodzice, zwłaszcza matka, wychwalali syna przy każdej sposobności. Niezależnie od tego, grube kwoty z dochodów adwokata wędrowały do Paryża, jako pomoc ojcowska dla utrzymania poziomu życia syna na pewnej stopie. Oczywiście niezbyt skrupulatny Zbigniew obracał je najczęściej na hulanki i zabawy, których niejednokrotnie bywał inicjatorem. Sam rozumiał jednak, że podobny stan nie może trwać po wsze czasy. Ojciec był coraz starszy, klijenci odchodzili powoli. Nie byłoż tedy cudowną myślą matki urządzić jakoś jego małżeństwo z bogatą dziedziczką fortuny Ostrawy?!

Karjera? Nominacja? Niechże inni ubiegają się o te zaszczyty. On wybierze drogę łatwiejszą.

Zbliżył się do wielkiego lustra i poprawił nienagannie leżący garnitur wieczorowy. Dotknął z lekka gładko przyczesanych włosów. Obejrzał się ze wszystkich stron.

— Nieźle, mruknął do siebie.

Obserwujący go zdaleka przyjaciele wybuchnęli śmiechem:

— Zbigniew robi defiladę! Ha, ha, ha! Ale chodź-że z nami! Napijemy się!

— Napijemy się! Chodźmy — odrzekł Zbigniew. C. d. n.

GOSPODARSTWO.

Sadzimy drzewka owocowe.

Listopad jest najlepszą porą dla sadzenia drzew owocowych, to też kto zamierza założyć sad przy domu, powinien wykorzystać nadchodzący sezon i przystąpić do odpowiednich robót.

Pierwszą czynnością będzie wybór i zamówienie drzewek w szkółce i dostawa ich na miejsce sadzenia. Chcąc mieć naprawdę wartościowy sad, zdrowo i obficie owocujący, trzeba przyjąć za zasadę, że nabywać drzewka będziemy tylko z pewnych źródeł, od dobrych fachowców, którzy mogą gwarantować jakość dostarczanego materjału. Nigdy nie warto przy kupnie łakomic się na niskie ceny, ani brać towaru przy lada nadarzającej się okazji: najczęściej drzewka takie są słabe, wadliwie formowane, mogą być opanowane przez szkodniki lub choroby, a już co do odmian owocu, to napewno nie będą zgadzać się z temi, za jakie były sprzedane. Tym czasem w dużym zakładzie ogrodniczym nietylko sprzedadzą towar dobry, ale mogą jeszcze uczciwie doradzić, jakie gatunki i odmiany najlepiej pójdą w danych glebach i stanowiskach.

Drugim kardynalnym warunkiem przy zakładaniu nowego sadu jest to, aby nie sadzić zbyt gęsto. Dopóki drzewka są młode, zajmują mało miejsca i wydaje się pozornie, że przestrzenie między niemi są bardzo duże. Ale po paru latach młody sad się rozrasta, drzewa nietylko zaczynają stykać się gałęźmi koron, ale — co gorsza — pod ziemią łączą się ich korzenie, odbierają sobie wzajemnie pokarmy i ogłodzone, źle oświetlone przez wspólne cieniowanie się drzewa zaczynają słabo rodzić, marnieją i stają się bezużyteczne.

Dlatego przy kopaniu dołków pod przyszły sad pamiętajmy o odpowiednich dla każdego gatunku odstępach: dla jabłoni: 10 do 12 metrów, dla grusz: 8 do 10 metrów, dla śliw: 5 do 7 metrów, dla wiśni: 6 do 8 metrów, dla czereśni: 6 do 8 metrów, dla orzechów: 12 do 15 metrów.

Odstęp musi być większy lub mniejszy, zależnie od odmiany. Jedne są drobniejsze, inne rozrastają się szeroko i dlatego, kupując np. jabłonki wysokopienne, musimy poinformować się u szkółkarza, czy należy je sadzić co 10 czy co 12 metrów jedną od drugiej w rzędzie.

Dołki pod drzewka trzeba kopać bardziej szerokie niż głębokie. Średnio głębokość dołu wynosić musi 50 cm., przy szerokości 1.20 do 1.50 m. Dno dołka należy wybrać równo i wygładzić, ściany nie mogą być skośne, tylko zupełnie prostopadłe. Ziemię wybiera się na dwie strony, osobno składając żyźniejszą warstwę górną, oddzielnie zaś jaśniejszy podgrunt z dołu.

Kiedy dołek jest już wykopany, należy wbić po środku palik, do którego drzewko będzie przywiązane. Najlepsze pale są sosnowe, bez sęków, starannie okorowane i zupełnie proste, około 2.50 mtr. wysokie. Dół palika można opalić lekko nad ogniem lub posmarować smołą aby uchronić od szybkiego gnicia. Górną część należy gładko zastrugać i zaokrąglić, aby nie raniła kory na drzewku. Palik powinien stać przy drzewku zawsze od strony południowej ochraniając swym cieniem młody pień przed nadmiernem przegrzaniem słońca.

Po wbiciu pala usypujemy na dnie dołu kopczyk z ziemi, mięszając najpierw obie wydobyte warstwy ze sobą, a potem dając parę łopat dobrego, przegniłego kompostu. Nawozu pod korzenie nigdy kłaść nie należy, gdyż przy deszczach, śniegu lub podlewaniu gromadzi się w nim woda i powstaje ostra gnojówka, która przepala delikatne, cienkie korzonki; w następstwie tego drzewko choruje, a może nawet zmarnieć zupełnie.

Kiedy po kilku dniach ziemia kopczyka uleży się, przystępujemy do sadzenia. Teraz całą uwagę zwrócić trzeba na to, aby nie sadzić za głęboko, co jest najczęściej popełnianym błędem, dającym w następstwie długotrwałe choroby, tępy wzrost i słabe owocowanie zbyt głęboko sadzonych drzewek.

Najlepiej przez dół przerzucić prostą łatę, opierając ją o brzegi dołu i na jej poziomie ustawić szyjkę korzeniową drzewka, czyli to zgrubiałe miejsce, gdzie pień przechodzi w korzenie. Jeden z sadzących utrzymuje drzewko stale na tej wysokości i zupełnie pionowo, drugi natomiast rozkłada luźno korzenie na kopczyku, a potem zasypuje dół ziemią. Ziemię należy mocno udeptać, ale nie przy samem drzewku, aby nie uszkodzić korzeni, tylko brzegami i środkiem dołu, potem dobrze podlać wodą i wkoło wyłożyć nawozem.

Dopiero po tygodniu, gdy ziemia się osiądzie, można drzewko przywiązać do pala. Najlepiej użyć powrósła i wiązać w osemkę, t. j. tak, aby wiązadło krzyżowało się między pniem a palem, raz w połowie wysokości, drugi raz pod koronką. Uważać też należy, aby pal sięgał tylko do koronki, a nie wchodził między gałęzie, bo przy chybotaniu na wietrze łatwo je może kaleczyć.

J. Chomentowska.

Z życia naszej diecezji.

Z obchodu święta Chrystusa Króla.

Z napływających w dalszym ciągu tak do Diec. Instytutu jak i red. „Niedzieli" sprawozdań, podajemy niżej nie które:

W Czajkowie wszyscy członkowie A. K. przystąpili do spowiedzi i Komunji św. Po rannej mszy św. odbyło się uroczyste przyjęcie aspirantek i aspirantów do Krucjaty Euch. W czasie sumy śpiewy wykonał chór młodzieży. Po sumie odbyła się akademja. Zagaił zebranie prezes P.A.K. p. Sz. Czajka, poczem referat wygłosiła R. Przybyłówna. Śpiewy chóralne i deklamacja małego Stasia Bilskiego dopełniły pięknej całości.

W Gołonogu w dniu uroczystości, po nieszporach, wyruszył liczny pochód do nowowzniesionego przy górze kościelnej krzyża, po poświęceniu którego odbyła się w pięknie przystrojonej i ilumi nowanej sali akademja. Słowo wstępne wygłosiła prez. Włoszczowska. poczem dwa interesujące tematy w formie referatów rozwinęli p. Matuszkiewiczowa i p. Jędrzejewski z Pogoni. Program uzupełniały. wśród innych, popisy chóru pod kier. p. Warchalskiego i deklamacje dzieci szkolnych.

W Kodrąbiu na całość obchodu złożyły się: spowiedź i Komunja św. członków A. K., nabożeństwo w kościele i akademja z urozmaiconym programem. Poza śpiewami i dwoma referatami i deklamacjami bardzo mile przyjęta była również deklamacja utworu jednej z członkiń KSK. wykonana przez 5-letnią dziewczynkę.

W Mrzygłodzie w wigilję uroczystości iluminowano okna mieszkań. W dniu święta, po nabożeństwie wyruszył duży pochód na rynek, gdzie przed ołtarzem wzniesionym staraniem KSMŻ., ks. Dziekan oddał rodziny katolickie w opiekę Chrystusowi Królowi. W ramach urządzonej wieczorem akademji zespół KSMŻ. odegrał sztukę p.t. „Życie św. Germany".

W Niwce, po rannej mszy św. udała się z kościoła uroczysta procesja przed pomnik Chrystusa Króla w Jezorze gdzie odmówiono wspólnie modlitwy Popołudniową akademję zagaił prezes A. K. p. Wejmar. Bogaty, starannie ułożony i dobrze wykonany program może uchodzić za wzór. Referat o rodzinie wygłosił p. red. Cwierk z Sosnowca.

W Rozprzy zorganizowano akademję staraniem KSMŻ. i Krucjaty Euch. Na uwagę zasługują przyjęte na wniosek prezesa A.K. dwie rezolucje: 1 — **każda rodzina modli się wspólnie**, 2— **w każdej katolickiej rodzinie powinno być pismo katolickie.**

W Rząśni niezwykle starannie przygotowała się do uroczytości Krucjata Eucharystyczna. Ks. Prefekt na kilku zebraniach pouczał o znaczeniu święta. W wigilje cała dziatwa z Krucjaty, nawet z odległych o 8 klm. wiosek, przybyła do spowiedzi św., a następnie wzięła udział w zebraniu, na którem ogłoszono listę kandydatów, którzy mieli złożyć nazajutrz przyrzeczenia.

W dniu święta Krucjata licząca 250 członków udała się ze swym sztandarem na mszę św., po której ks. prefekt dokonał aktu przyjęcia ok. 100 nowych rycerek i rycerzy. Była to wzruszająca chwila, gdy dziatwa przyrzekła P. Jezusowi służyć Mu i kochać Go. całem sercem. Po komunji św. ks. prefekt wygłosił naukę, w której wyraził życzenie, aby nie 300 lecz 1000 dzieci należało do Krucjaty w Rząśni. Po uroczystości nastąpiło wpisywanie do Złotej Księgi, a następnie odbyła się akademja, podczas której dzieci z Krucjaty wypowiedziały ślicznie deklamacje, przyjęte z uznaniem przez zebranych.

W Wojkowicach Kośc. po nabożeństwie udał się duży pochód do sali na

akademję. Odczyt p.t. Chrystus Król w parafji, wygłosił p. Wł. Szafruga. Dobrze wypadły popisy chórów i orkiestry

Gidle stają do konkursu!

O pięknych skutkach październikowego dnia dobrej prasy otrzymujemy wiadomości z Gidel. Przedewszystkiem wzrosła w parafji liczba prenumerowanych „Niedzieli" i dziś wynosi już 60 egz. A dodać należy, że Gidle na tem poprzestać nie mają zamiaru. Sprzedano nadto do chwili obecnej 75 egz. Jubileuszowego Kalendarza Jasnogórskiego, wpłacając należność w administracji „Niedzieli". W najbliższych tygodniach odbyć się ma w Gidlach wystawa prasy, po której okażą się niewątpliwie dalsze dodatnie skutki propagandy.

Tak więc dzięki energji zespołu A.K. szerzy się w parafji dobre pismo, niosąc ze sobą oświatę katolicką, a pozatem zdają się Gidle sięgać po jedną z wyznaczonych nagród za udział w konkursie. Szczerze życzymy w tem Gidlom powodzenia!

Zyski czy straty

W bieżącym roku szkolnym Gimnazjum Prywatne Zgrom. Kupców w Będzinie wprowadziło koedukację, wkraczając w ten sposób na tory niekatolickiego wychowania.

Jak wiadomo Ojciec św. Pius XI w Encyklice „O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży" wystąpił zdecydowanie przeciw koedukacji, jako systemowi, który z natury swojej szkodliwie oddziaływa na młodzież i przez katolików nie powinien być stosowany. Szkoła prywatna, która z własnej inicjatywy staje w sprzeczności z zasadami chrześcijańskiego wychowania, niewątpliwie naraża się na poważne straty z punktu widzenia pedagogicznego i strat tych żadne inne korzyści, jak frekwencja, opłaty, nie będą w stanie zastąpić ani zrównoważyć.

Jeśli chodzi o wspomnianą szkołę prowadzoną przez p. dyr. Błażejewicza, sprawa jest tem przykrzejsza, że koedukację wprowadzono w mieście, w którem prywatna szkoła żeńska istnieje i doskonale spełnia swoje zadanie.

Należałoby wyrazić gorące życzenie, aby szkoły polskie więcej niż dotąd respektowały ducha katolickiego, bo przecież służyć mają dzieciom, które niemal wyłącznie są katolickie.

WYJAŚNIENIE.

W „Niedzieli" z dn. 2 czerwca r. b. w notatce p.t. „Złośliwa denuncjacja" w ujemnem świetle przedstawiony został p. Br. Szczepaniak za podniesienie przeciw mnie niesłusznych zarzutów w donie sieniu Kierownictwa. Szkoły w Maczkach. Obecnie po ustaleniu wszystkich okoliczności okazało się, że p. Br. Szczepaniak nie był osobiście moralnym sprawcom tych krzywdzących mnie zarzutów. Niniejszem sprawę wyjaśniam i wyrażam ubolewanie, że p. Br. Szczepaniak i ja zostaliśmy narażeni na przykrości z winy czynników, które spowodowały to fatalne nieporozumienie

Ks. B. Stradowski.



PIERWSZA GROTA MATKI BOSKIEJ Z LOURDES W CZĘSTOCHOWIE.

W Częstochowie, przy ul. Pułaskiego 71, zdala od gwaru ulicznego, od huku fabryk i młotów wznosi się klasztor, a w nim skromni mieszkańcy, przyjaciele młodzieży, Bracia Szkolni. Na szczycie wieży zakładowej złocisty krzyż wskazuje przechodniom, że w tym budynku znajduje się świątynia Boża, kaplica z Przenajśw. Sakramentem. Krzyż ten zarówno ma przypominać każdemu, że w tych murach kryją się Ci, co idą za swoim Mistrzem, niosąc krzyż i od wczesnej młodości wszczepiają Go w serca naszej kochanej młodzieży, przyszłości Narodu.

Nie koniec na tem — ścieżyna, wiodąca od furty do kaplicy, zatrzymuje gościa i tajemniczym wzrokiem wskazuje grotę Matki Bożej z Lourdes.

W niedzielę Różańcową odbyło się uroczyste poświęcenie krzyża i statuy Matki Przenajświętszej — wraz z grotą.

Przy budowie pięknej groty wiele szlachetnych dusz pospieszyło z pomocą doraźną, a szczególnie czcigodny ks. kap. Wenikajtis i p. dyr. Zygmunt Ficenes, który bezpłatnie dostarczył kamieni ze swojej kopalni.

Diecezja częstochowska przed obchodem 10-lecia swego istnienia.

W dniu 3 b. m. odbyło się w Częstochowie nadzwyczajne zebranie Diecezjalnej Rady Akcji Katolickiej poświęcone sprawie obchodu 10-lecia diecezji. Zebraniu przewodniczył prezes DIAK, szamb. dr. Wasilewski. Po przemówieniu J. E. Ks. Biskupa Dr. T. Kubiny, który wyraził życzenie, aby zamierzony obchód pojęty był jako pobudka do wybitniejszego rozwoju życia religijnego i dzieł katolickich w diecezji— zebrani przedstawiciele Akcji Katolickiej, działając z upoważnienia Arcypasterza jako komitet programowy, omówili i ustalili w zarysie następujący program obchodu:

1. W ciągu całego roku jubileuszowego 1936 przeprowadzać się będzie przez organizacje Akcji Katolickiej, jako hasło diecezjalne, myśl o znaczeniu i zadaniach diecezji, nadto dążyć się będzie do uzupełnienia organizacyj A. Kż. we wszystkich parafjach.

2. W dniu 2 lutego jako w dniu konsekracji pierwszego biskupa częstochowskiego odbędą się na terenie całej diecezji lokalne uroczystości jubileuszowe, złączone z obchodem rocznic papieskich, pod hasłem wyrażenia wdzięczności Ojcu św. za otworzenie w Częstochowie przez biskupstwo źródła sił apostolskich.

3. W oba dni Zielonych Świąt t. j. w dniach 31 maja i 1 czerwca 1936 roku odbędzie się w Częstochowie wielki zjazd katolicki z odpowiedniemi nabożeństwami i manifestacjami. Dokładny program ustali się w najbliższym czasie. Narazie powierzono sekcji prasowej pod przewodnictwem ks. red. Mondrego propagandę obchodu. Należy zaznaczyć, że sekcja prasowa przygotowała już wydawnictwo z diecezji w postaci jubileuszowego Kalendarza Jasnogórskiego, który zawiera wszystkie dane geograficzne, historyczne i statystyczne o diecezji częstochowskiej.

CO SŁYCHAĆ NOWEGO?

Pierwsze dekrety oszczędnościowe.

Rada ministrów w d. 9 b. m. uchwaliła 5 projektów do dekretów prezydenta Rzplitej, które zapoczątkowują akcję rządu, mająca na celu zrównoważenie budżetu państwowego.

Pierwszy dekret wprowadza specjalny podatek od uposażeń urzędniczych według następującej skali: Wynagrodzenia do zł. 100 nie podlegają opodatkowaniu. Od wyższych wynagrodzeń miesięcznych podatek wynosi: od 101 do 150 zł. — 7 proc., od 150 do 200 zł. — 9 proc., od 200 do 250 zł. — 10 proc. od 250 do 500 zł. — 11 proc. ,od 500 do 1000 zł. — 14 proc., od 1000 do 2000 zł. — 17 proc., powyżej 2000 zł. — 25 proc.

Drugi dekret dotyczy ochrony lokatorów, wprowadza obniżkę komornego 15 proc. dla mieszkań 1 lub 2 pokojowych (z kuchnią) a 10 proc. dla mieszkań większych. Mieszkania powyżej 5 pokojów nie podlegają ochronie.

Trzeci dekret postanawia, że podatkowi od lokali nie będą podlegać lokale meszkalne jedno i dwuizbowe oraz zajmowane przez bezrobotnych lokale 3 izbowe.

Czwarty dekret dotyczy odłużenia samorządów i umożliwi ulgi dla płatników wiejskich.

W tym samym kierunku idzie piąty dekret, przyznający dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych.

Święto Niepodległości. — Odznaczenia.

W d. 11 b. m. minęło 17 lat od historycznej chwili zawieszenia broni. Chwila ta była zakończeniem wielkiej wojny. Dla Polski dzień ten był początkiem ostatecznej walki o byt niepodległy. I w roku bież. cała Polska obchodziła uroczyście to święto swej niepodległości. W Częstochowie uczczono ten dzień uroczystem nabożeństwem w Bazylice Jasnogórskiej i w katedrze, capstrzykiem, defiladą, akademjami, i t. d.

W d. 11 listopada r. b. — jak co roku w tym dniu — ukazało się zarządzenie Prezydenta Rzplitej nadające odznaczenia orderem „Polonia Restituta"

Między innymi odznaczony został nasz Najd. Arcypasterz J. E. ks. Bisk. Kubina, krzyżem komandorskim z gwiazdą „Polonia Restituta". Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali m. in. ks. prałat Antoni Zimniak, Gen. Wikarjusz naszej diecezji, oraz ks. prał. Franciszek Raczyński z Sosnowca.

B. min. Paciorkowski, poseł częstochowski, zrzekł się mandatu,

z powodu nominacji na stanowisko dyrektora dep. politycznego w min. spraw wewn. W ten sposób ubywa w Sejmie jeden poseł.

Co wykazało badanie ksiąg Żyrardowa?

Pięciu biegłych buchalterów z polecenia władz sądowych przez szereg miesięcy badało księgi Zakładów Żyrardowskich. Badania te wykazały, że drobni akcjonarjusze polscy poszkodowani zostali przez głównego akcjonarjusza Boussaca (francuza) na sumę przeszło 2? milj. złotych.

Wojna włosko-abisyńska.

Zwolna ale ciągle naprzód posuwa się armja włoska w Abisynji, aczkolwiek ofenzywę włoską utrudnia nietylko opór Abisyńczyków, lecz również trudności terenowe. Posuwanie się naprzód wojska, dział i taborów jest w tym kraju, niemal zupełnie pozbawionym gościńców, może największą trudnością. W ub. tygodniu Włosi odnieśli poważne sukcesy tak na froncie północnym jak południowym. Na północnym zajęli miasto Makalle. Obecnie już cała prowincja Tigre jest w rękach włoskich. Makalle było stolicą Rasa Gugsy, który przeszedł na stronę włoską. Obecnie mianowany został gubernatorem Makalle. Na południowym froncie twierdza abisyńska Gorahai dostała się w ręce Włochów. Zajęcie miasta Garahai posiada równie doniosłe znaczenie jak zajęcie Makalle; bo Makalle zapewnia panowanie nad prowincją Tigre, a Gorahai otwiera wrota od całej prowincji Harraru. Po upadku Gorahai Abisyńczycy cofaja sie na Daggabur, położone w odległości przeszło 200 klm. na północ.

Sankcje przeciwko Włochom.

Angielskie sankcje wobec Włoch zostały uchwalone w d. 10 b. m. przez radę królewską pod przewodnictwem króla. Również w innych krajach ogłoszono już rozporządzenie wykonawcze w sprawie sankcyj gospodarczych przeciwko Włochom. Ostatnio miarodajne sfery niemieckie wypowiedziały się jasno przeciwko udziałowi w sankcjach. Prasa włoska wyraża z tego powodu swe zadowolenie, zaznaczając zarazem, że oświadczenie niemieckie podziała na zwolenników sankcyj jak kubeł zimnej wody.

Włochy w walce ze światem.

Całe Włochy nastawione są już obecnie na obronę przeciwko sankcjom gospodarczym. Prowadzona jest wielka akcja, nawołująca do oszczędności i do bojkotu towarów obcych. Propaganda posługuje się hasłem, że „dużo wrogów, dużo zaszczytu".

Różne wiadomości.

— W Paryżu rozpoczął się olbrzymich rozmiarów proces wspólników oszusta Stawiskiego.

— W Niemczech słynny Stahlhelm został rozwiązany. Według oświadczenia kanclerza Hitlera wobec istnienia armji Trzeciej Rzeszy inne organizacje wojskowe są niepotrzebne.

Nowy krążownik niemiecki „Nürnberg" spuszczono na wodę w Kilonji.

— W Austrji wykryto tajną organizację socjalistyczną. Aresztowano 1000 osób.

—W Grecji rząd Kondylisa złożył przysięgę na wierność królowi Król grecki Jerzy II powraca z Anglji do Grecji . Przybycie jego jest oczekiwane w d. 24 b. m.

Sprawozdanie z przedstawienia w Kamienicy Polskiej.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w **Kamienicy Polskiej** urządziło w dniu **20 października 1935 r.** w sali Straży Ogniowej przedstawienie teatralne p.t. „Przezorna Mama", komedja w 3 akt. Blizińskiego, oraz zabawę taneczną.

Czysty zysk w sumie zł. 130.60 organizacja przeznacza na pomoc dla najbiedniejszych na terenie tutejszej parafji.
Ks. L. Kaczmarzyk.

Odpowiedzi Redakcji.

Naszym korespondentom podajemy do wiadomości, że nadesłane przez nich w dużej liczbie sprawozdania umieszczać będziemy w dalszych numerach „Niedzieli".

ŻARTY.

Nasze dzieci.

Na ulicy stoi jakiś chłopak i zalewa się łzami.

— Co ci jest? — pyta litościwa pani.

— Uuuuu.... płacze malec. — Tata huknął się młotkiem w palec!...

— Z tego powodu nie należy jeszcze płakać, dobry chłopczyku...

— Ja też z początku się śmiałem, to tata mnie wybił.

Człowiekoznawstwo.

— No, powiedz mi Jasiu, co to oznacza słowo „dorosły"?

— Dorosły, proszę pana profesora, to jest taki człowiek, który już przestał rosnąć na obu końcach, a za to zaczął rosnąć pośrodku...

NOWE WYDAWNICTWA.

Dziecię i Jezus. Najmilszy modlitewnik dla dzieci z 22-oma obrazkami kolorowemi wewnątrz. Śliczna ta książeczka w opracowaniu ks. A. S. i M. Janoszanki, wyszła świeżo z druku nakładem Księgarni i Drukarni Katolickiej S. A. w Katowicach. Ładne wydanie tego modlitewniczka, piękne, odpowiednie modlitewki, zastosowane do duszy dziecięcej, czynią z niego najbardziej odpowiednią książeczkę do nabożeństwa dla naszych dzieci.

Nakładem tejże Drukarni i Księgarni Katolickiej w Katowicach wyszły niewielkie broszurki, ilustrujące życie świetlanych postaci, mogących służyć jako wzory do naśladowania dla wszystkich, a szczególniej dla członków Akcji Katolickiej.

Są to: 1. **Marja Teresa hr. Ledóchowska**, Matka Misyj Afrykańskich,

2. **Hieronim Jaegen,** świątobliwy dyrektor banku,

3. **Antoni Scheur,** lotnik.

4. **Elżbieta Lesseur,** niewiasta mężna.

Wszystkie te książeczki posiadają barwną kolorową okładkę, zaopatrzoną wizerunkiem tych świątobliwych dusz, — prawie współcześnie nam żyjących. Cena niska, bo tylko 0,50 gr. za egzemplarz. Do nabycia w Diec. Instytucie Akcji Katolickiej w Częstochowie, ul. Najśw. Marji Panny nr. 64.



Duchowni koptyjscy w Abisynji.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Szarada.

Ul. Marjan Trzaska z Dąbrowy.

Pierwsza + druga wszystkim znana,
Przy gotowaniu potraw często jest widziana.
Trzecia to jest piąta w gamie,
Każdy z nas chyba zaśpiewać ją umie.
Od trzeciej + czwarta gdy (s) odrzucimy,
To na imię żeńskie sobie zamienimy.
Całość jest to rzeczą znaną,
W czasie słoty używaną.

Bilety wizytowe.

1) Ant. Werezyr 2) Ar. Mazryn

Za dobre rozwiązanie powyższej szarady i „biletów wizytowych“ przeznaczamy, jak zwykle, trzy nagrody książkowe, które zostaną rozdane drogą losowania.

Rozwiązanie szarady i „biletów wizytowvch“ z Nr. 44.

Szarada: „Módl się i pracuj“

K	Ł	Ł	E	Z	P	Y	C	K	A	U	I	L	A
O	**O**	A	**L**	Y	**I**	P	**I**	E	**R**	T	**C**	A	**J**
[illegible]	D	**D**	B	**S**	S	**E**	T	**P**	N	**A**	E	**U**	I
O	Z	A	A	K	A	S	E	I	I	H	K	R	N

Bilety wizytowe: 1) organista, 2) garncarz.

Dobrych rozwiązań szarady i „biletów wizytowych“ z Nr. 44 nie nadesłano.

Czy jesteś już prenumeratorem „Niedzieli“?
Ilu pozyskałeś prenumeratorów dla „Niedzieli“?

Rekolekcje zamknięte

w Domu Rekolekcyjnym w Częstochowie, ul. św. Barbary 43 odbędą się:
Dla Pań z intelig. od 19—23 listopada.
Dla Panien od 5—9 grudnia.
Dla Pań Nauczycielek od 2—6 stycznia

Początek każdej serji pierwszego dnia o godz. 7 wiecz., zakończenie ostatniego dnia rano, lub wcześniej. Koszta za całość od 8—12 zł.

„ROCZNIKI KATOLICKIE“

wydam w początkach 1936 r. jako tom XIII **na r. 1936 za lata 1935 i 1934.** Uwzględni tu **się** szereg narodów, także niektóre przedtem pominięte, a osobliwie Meksyk, Stany Zjednoczone, Włochy, Holandję, Jugosławję, **do tego** zagadnienia islamu, żydostwa, masonerji, unijne, misyjne, wychodźcze, oraz całokształt ruchu religijnego w Polsce, nie wyłączając sekciarstwa. Szczególną uwagę **poświęci się w tym tomie współczesnym** prześladowaniom religijnym

„**Roczniki Katolickie**“ są pewnym — bo opartym o literaturę opisanego narodu i o znajomość 20 języków — przewodnikiem w współczesnym ruchu katolickim nietylko w kraju ale i zagranicą. Stąd znakomite usługi oddać mogą nietylko księżom, lecz i dziennikarzom, posłom, nauczycielstwu, rozmaitym urzędom związkom oświatowym i społecznym, bibljotekom itd. Przy końcu załączony Skorowidz imion ułatwia orjentowanie się w bogatym materjale, a przegląd książek zaznajamia z nowościami literackiemi.

Cena rocznika **wyniesie tylko 6.— zł.,** może mniej (wyjąwszy jakieś okoliczności nieprzewidziane). Objętość około 400 stron. **Ciągle jeszcze można się zgłaszać na listę abonentów;** im więcej ich będzie, tem tańsze będą „Roczniki“ i tem pewniejsze ukazywanie się w przyszłych latach. Abonenci płacą ²/₃, **klerycy i studenci** ¹/₂ **ceny, jednak tylko do 1 kwietnia 1936 r.** Abonentów, którzy zmienili swoje miejsce pobytu, upra-sza się **o podanie adresu,** by zapobiec kosztom i nieporozumieniom. Pieniędzy nie potrzeba wpłacać, ściągnie się je przy odesłaniu książki przez zaliczkę; odbiorcom załącza się **blankiet** P. K. O. **200,690,** abonentom wedle życzenia.

Adres Redakcji i Administracji „Roczników Katolickich“ X. NIKODEM CIESZYŃSKI — POZNAŃ, przy kościółku P. Jezusa.

Poleca się jeszcze „Roczniki Katolickie“ z lat ubiegłych po cenach zniżonych, niektórych zapas już niewielki.

Dnia 30 października 1935 r. odbyło się w P. K. O. drugie publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane Serji III-ciej.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1935 r.

Premje po zł. 1,000 padły na N-ry: **181,939 185,840.**

Premje po zł. 500.— padły na N-ry: **151,420 160,473 165,573 174,963 175,753 178,144 181,329 181,427 181,787 185,391 186,744 196,109.**

Premje po zł. 250.— padły na N-ry: **152 916 153,478 153,931 154,415 154,580 155,405 160,852 161,830 165,141 165,155 165,287 167,656 167,814 167,926 169,486 169,868 170,101 170 416 170,541 172,332 176,798 177,765 180,889 181,341 181,401 181,546 182,789 183,430 186,387 188,686 189,033 190,834 193,855 197,108.**

Premje po zł. 100.— padły na N-ry: **150,435 151,224 151,406 151,574 151,606 151,630 151,734 152,031 152,098 154,284 155,221 155,245 155,675 155,809 155,823 156,607 156,687 157,101 157,628 157,764 158,864 153,88 2159,281 159,710 160 802 160,883 160,883 160,901 161,971 162,005 162,094 162,152 162,374 162,442 162,644 163,555 163,621 163,717 163,774 163,902 164,643 164,975 165 235 165 258 165,310 165,877 166,432 167,148 168,365 169,208 169,244 169,952 170,308 171,689 172,039 172,154 172,615 172,910 173,405 173 545 174 566 175,135 175,558 175,613 175,725 176,159 177,173 177,193 177,350 177,416 177,549 178,021 178,838 179,367 180,298 180,772 181,313 181,779 182,922 183,042 183,129 184,612 184,705 185,943 186,320 186,493 187,580 187,606 188,611 189,134 189,889 190,682 191,414 192,011 192,233 192,485 192,568 192,625 192,664 192,799 193,145 193,455 194,472 194,710 195,376 196,193 197,141 197,443 198,485 198,890 199,354 199,412.**

Ogółem padło 159 premij na łączną kwotę zł 27,600.—

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem powiadomieni listownie. Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premij. Serji III-ciej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Redakcja: CZĘSTOCHOWA, UL. DĄBROWSKIEGO 11 m. 6. Tel. 12-15. REDAKTOR przyjmuje codzień od godz. 5 — 6
Administracja: CZĘSTOCHOWA, ul. N. M. PANNY Nr. 64 Tel. 17-96. Konto P.K.O. 63757.
CENY OGŁOSZEŃ: 40 gr. za 1-łamowy wiersz milimetrowy.
Redaktor: Ks. Wojciech Mondry. — **Wydawca:** Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Częstochowskiej
Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.